

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 48

Olsztyn, na środę 22-go sierpnia 1934 r.

Nr. 191

Chmury na Dalekim wschodzie

Na dalekim Wschodzie gromadzą się chmury. Nie jest to jeszcze burza i huragan, któryby mógł dotrzeć do Europy, ale wytworzyła się tam atmosfera naładowana elektrycznością, gdzie o krótkie spięcie nietrudno. Ognisko niebezpieczeństwa leży na całej linii stycznej pomiędzy japońską i sowiecką sferą wpływów. Powstanie pozornie niezawisłej Mandżurji zaostriżyło sytuację, gdyż nowe mocarstwo jest właściwie japońską kolonią i stanowi podstawę dla ewentualnych wojskowych operacji Japonji, w tej części azjatyckiego kontynentu. Obecnie Japonja pragnie gruntownie zagospodarować się w Mandżurji, i usunąć stamtąd wszelkie rosyjskie wpływy. Kolej wschodnio-chińska, najważniejsza arterja komunikacyjna tego kraju była w swoim czasie wybudowana przez Rosję, i łączyła Syberję z Portem Artura, pozostającym wówczas w rękach rosyjskich. Po oderwaniu Mandżurji od Chin, rozpoczęła Japonja natychmiast kroki, aby tę kolej opanować, i zaproponowała Sowiетom jej wykup. Układy toczyły się długo, i niedoprowadziły dotychczas do pełnego rezultatu; tymczasem Japończycy usuwają systematycznie personel rosyjski, bardzo liczny na kolei wschodnio-chińskiej, i zastępują go własnymi kolejarzami. Rząd sowiecki wysłał protest po proteście, ale te papierowe strzały nie powstrzymują rządu japońskiego od wykonania z góry wytkniętego planu. Prędzej czy później, Sowiety będą zmuszone pogodzić się z faktami dokonanymi, jeżeli nie zechcą uciec się do środków wojennych.

Są zresztą jeszcze inne zagadnienia terytorjalne, w których interesy japońskie i rosyjskie ścierają się z sobą. Jest zatem kwestja t. zw. kraju usuryjskiego, położonego pomiędzy rzeką Ussuri a morzem chińskim, — który w połowie zeszłego wieku Rosja wyłudziła od Chin podstępem. Japonja, która uważa siebie za spadkobierczynią państwa środka — nie rewindykuje wprawdzie jeszcze tych obszarów, ale uczyni to niezawodnie po ukończeniu organizacji Mandżurji.

Jeszcze drażliwszą jest kwestja t. zw. Mongolji północnej opanowanej przez Rosję, która próbuje tam wprowadzić ustrój komunistyczny. Jest to dla Mandżurji sąsiad niewygodny i niebezpieczny, i niewątpliwie skoro tylko Japonja uzyska swobodę ruchów, zechce zlikwidować tę sztucznie stworzoną lamaicko-sowiecką republikę.

Kto jednak zechce ogień podłożyć? Żadna strona nie śpieszy się do wojennej pożogi, która przedstawia olbrzymie ryzyko. Sowiety zapewniły sobie wprawdzie w Europie pokój, — ale ich wewnętrzne stosunki są zbyt skomplikowane, aby pozwalały na szalony hazard dalekiej wojny, z przeciwnikiem tej miary co Japonja. Przewaga po stronie Japonji, byłaby odrazu tak wielka, że o powodzeniach wojennych trudno by było Sowiетom marzyć.

Powtórzyłaby się sytuacja z 1905 roku z wielkim pogorszeniem na niekorzyść Rosji. Ale i Japonja za wieleby ryzykowała w razie wojny lądowej. Przedewszystkiem Chiny, — które są wprawdzie, jak mówią w Tokio — tylko geograficznym pojęciem, — skorzystałyby niezawodnie z konfliktu Japonji z Rosją, aby podjąć próbę odzyskania Mandżurji, gdzie ludność z języka i obyczaju chińska — niechętnie znosi japońskie panowanie. Powtóre Ameryka i Anglja zwłaszcza pierwsza, możeby nie pozostały biernymi świadkami nowych japońskich zdobyczy, któreby zagrażały poważnie ich interesom handlowym, i równowadze w Azji; a wreszcie budżet japoński nie jest tak świetny, aby mógł wytrzymać bardzo kosztowną wyprawę wojenną, bez dotkliwych następstw dla ekonomiki japońskiej. Słowem sytuacja tak się przedstawia, że i utrzymanie pokoju jest trudne i zatarg wojenny prawie niemożliwy. Prawdopodobnie zatem — jeszcze przez czas dłuższy potrwa pomiędzy Japonją i Rosją obecny stan wzajemnego szpilowania, protestów i wymiany kwaśnych not dyplomatycznych. Jest to jakby okres przygotowawczy do przyszłych decydujących postanowień, których termin zależy od światowej politycznej konjunktury. Pozostaje zawsze niebezpieczeństwo jakiegoś nieprzewidywanego zajścia na pograniczu, któreby stwarzało dla jednego

Pawilon polski na targach królewieckich

Królewiec. W niedzielę odbyło się tu uroczyste otwarcie 22 niemieckich targów wschodnich. Aktu otwarcia dokonał w obecności wielu przedstawicieli władz, nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej i partyjny przywódca okręgowy Koch.

Po uroczystym akcie otwarcia nadprezydent Koch zwiedzał pawilon polski, po którym oprowadzał go konsul generalny Rzplitej Jeleński. Nadprezydent Koch wyraził swój podziw dla eksponatów polskich, któremi się bardzo interesował.

W czasie przemówień oficjalnych zabrał również głos konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej p. Jeleński życząc Targom powodzenia.

W rozmowie z przedstawicielem „Preussische Zeitung“ na temat Targów Wschodnich w Królewcu, polski konsul generalny w Królewcu p. Jeleński omówił pewne szczegóły wystawy polskiej na tych Targach: „Wystawa polska na Targach Wschodnich w Królewcu ma przedewszystkiem za zadanie dać

rzut oka na wszystkie kwestje gospodarcze, dotyczące Polski. Specjalny dział będzie poświęcony turystyce, inny sztuce ludowej, a zakończy wystawę dział, poświęcony przemysłowi drzewnemu. Chodzi o wystawę kolektywną, na której wszyscy reprezentanci polscy występują razem, bez wymieniania poszczególnych wystawców. Polska zawsze gotowa jest do zacieśnienia swych stosunków gospodarczych z Niemcami tak dziś, jak i w przyszłości i wolę tę potwierdzić ma pierwszy udział Polski w Targach Wschodnich w Królewcu.“

W godzinach popołudniowych odbył się bankiet wydany przez burmistrza miasta. W czasie bankietu przedstawiciel Auswärtiges Amt dyrektor Mayer wygłosił przemówienie, dając wyraz jako przedstawiciel Rządu Rzeszy wysokiemu uznaniu dla nowego dążności Polski do dalszego odprężenia stosunków polsko-niemieckich przez wzięcie przez nią udziału w targach królewieckich.

Dalsze wyroki śmierci w Austrii

Wiedeń. Trybunał wojskowy skazał na śmierć narodowego socjalistę za udział w napadzie na wiedeńską radiostację w lipcu b. r., dwunastu innych uczestników napadu skazano na dożywotnie więzienie.

Innsbruck. Sąd wojskowy skazał na śmierć 2-ch narodowych socjalistów, oskarżonych o przemykanie z Niemiec materiałów wybuchowych.

Wiedeń. Sąd wojskowy uznał wszystkich uczestników napadu na wiedeńską centralę radiową winnymi zdrady stanu. Główny oskarżony Johan Domes skazany został na śmierć przez powieszenie, dalszych zaś 14 oskarżonych skazano na dożywotnie ciężkie więzienie.

Wyrok śmierci na Domesa wykonano o godz. 19.30.

Wiedeń. Sąd doraźny w Innsbrucku skazał na śmierć przez powieszenie Józefa Abergera i Bruno-Hagena za pogwałcenie rozporządzeń o nielegalnym posiadaniu materiałów wybuchowych. Obaj skazani zostali ulaskawieni. Abergeroowi zamieniono karę na dożywotnie ciężkie więzienie, Hagenowi zaś na 20 lat ciężkiego więzienia.

56 policjantów brało udział w zamachu.

Wiedeń. Prezydium policji komunikuje, iż w zamachu dn. 25 lipca brało udział 56 aktywnych urzędników policji. Czterech z nich stracono, jeden popełnił samobójstwo, 14 jest aresztowanych, 5 zbiegło, 7 zwolniono z urzędu, pozostałym wytoczono sprawy dyscyplinarne, w których wyniku zostaną zwolnieni ze stanowisk.

Werbunek policji dla Zagłębia Saary w Austrii

Wiedeń. Komisarz Ligi Narodów dla Zagłębia Saary, Knox, zwrócił się obecnie po porozumieniu z sekretarjatem generalnym Ligi Narodów do władz austriackich z prośbą o zezwolenie mu na rozpoczęcie na terenie Austrii akcji, mającej na celu werbowanie mężczyzn do służby policyjnej w Zagłębiu Saary, którzyby pełnili funkcję policji Ligi Narodów

Komisarz Ligi Narodów uzasadnia tę prośbę niepewnymi stosunkami w Zagłębiu Saary, z powodu których spokojne przeprowadzenie bliskiego już

plebiscytu będzie znacznie utrudnione. Z tego powodu musi zostać liczba policji Zagłębia Saary podwyższona koniecznie do 2000 cudzoziemców, rekrutujących się z krajów, gdzie język niemiecki jest językiem ojczystym. Przedewszystkiem wchodzi więc w tym względzie w rachubę Austria oraz część Szwajcarii. Władze austriackie zajęte są obecnie przestudjowaniem tej propozycji komisarza Ligi Narodów.

Berlin uzależnia swe przystąpienie do paktu Wschodniego od decyzji Polski

Wiedeń. W oczekiwaniu ostatecznej odpowiedzi rządu polskiego na propozycję przystąpienia do paktu wschodniego, donosi „Neues Wiener Tageblatt“ z Paryża, że wedle opinji tamtejszych kół politycznych ma wizyta Litwinowa w Warszawie przynieść całkowite wyjaśnienie tej kwestji.

Litwinow nie pojedzie jednak w tej samej misji do Berlina, zwłaszcza, że stanowisko Niemiec zależy będzie od stanowiska Polski.

Jeżeli Polska, jak donosi dziennik, zgodzi się na przystąpienie do paktu, nie należy oczekiwać ze strony Niemiec żadnych większych w tym kierunku trudności.

Kowno. Według informacji pism kowieńskich przyjazd Herriota do Litwy oczekiwany jest w przy-

szłym tygodniu. Prasa litewska podkreśla, że wizyta Herriota w Litwie i innych państwach nadbałtyckich ściśle związana jest z rokowaniami w sprawie paktu wschodniego. Herriot w czasie pobytu w Kownie poruszy również kwestję stosunków polsko-litewskich.

Paryż. „Petit Journal“ ogłosił w tych dniach wywiad z byłym ministrem Kwiatkowskim. Najważniejszy ustęp tego wywiadu brzmi: „Mimo wszystko nasze stanowisko wobec projektu paktu wschodniego było często źle tłumaczone. Rząd polski jest przedewszystkiem skłonny — sądzę — co się tyczy nowego paktu zawrzeć przedtem całą serję układów. Do tych układów trzeba z pewnością zaliczyć układ z Niemcami!“

z przeciwników położenie bez wyjścia. Oczywiście nawet w takim wypadku istnieje możliwość pośrednictwa i kompromisu; nie trzeba jednak zapominać, że o wielkie rzeczy chodzi, i że w tym zatargu zaangażowane jest w wysokim stopniu znaczenie mocarstwowe obu państw. Dla Japonji klęska pociągająca za sobą wyrzucenie jej z azjatyckiego kon-

tyntentu — byłaby katastrofą nieobliczalną w skutkach, — dla Rosji — utrata Syberji wschodniej, byłaby początkiem nieuniknionego wyparcia z całej Azji, czyli powrotu do okresu Iwana Groźnego. Ale właśnie dlatego że obie strony stoją wobec niesłychanie groźnych zmian, można być pewnym, że będą się długo namyślać, zanim podejmą „skok w nieznaną“.

Schuschnigg jedzie do Włoch

Rzym. Ze strony oficjalnej oświadczone, że w czasie obecnych manewrów odbędzie się spotkanie pomiędzy szefem rządu włoskiego a kanclerzem federalnym austriackim. Miejscowość, w której mają się spotkać obaj mężowie stanu, nie została jeszcze oznaczona. Korespondent Reutera z Rzymu informuje, że spotkanie to odbędzie się już w przyszłym tygodniu.

Manewry armii włoskiej

Rzym. Pomiędzy Florencją a Bolonią rozpoczęły się wielkie manewry górskie. Kierownictwo manewrów w Apeninach powierzone zostało generałowi Grazioli. Dowódcą armii czerwonej (północnej) został mianowany generał Ago, dowódcą armii niebieskiej (południowej) — gen. Zoppi. Szefem sędziów polowych jest generał de Bono. Na manewry powołano 4 roczniki: 1904, 1905, 1906 i 1908.

Sprzeciwił się Hitlerowi

Berlin. Kierownik polityczny na okręg Turyngii i namiestnik Rzeszy Fritz Sauckel zwolnił z zajmowanych urzędów publicznych i partyjnych radcę stanu Turyngii Ernesta Letzmanna spowodu niewykonania rozkazów, wydanych przez kierownictwo partii Rzeszy i spowodu przeciwstawienia się zarządzeniom Führera.

Francja zezwala na powiększenie armii austriackiej

Paryż. Rząd francuski uwzględnił wniosek rządu austriackiego i przedłużenie na okres jednego roku zezwolenia na zwiększenie stanu liczebnego armii austriackiej.

Rząd francuski zastrzega jednak, iż wchodzące w grę siły nie mogą być używane do innych celów, niż dla utrzymania spokoju wewnątrz kraju. Po przewycięzeniu obecnych trudności nadliczbowe kontyngenty mają być niezwłocznie rozwiązane.

Likwidacja obozów koncentracyjnych w Saksoni

Berlin. Z Drezna donoszą, że w wykonaniu ustawy o amnestji zwolniono w Saksoni ponad połowę z 500 przetrzymywanych w areszcie ochronnym. Wobec powyższego postanowiono zwinąć w Saksoni obozy koncentracyjne, ograniczając się do zachowania jednego w Sachsenburgu. Znany obóz koncentracyjny Burg Hohenstein zamieniony został z powrotem na schronisko dla młodzieży.

Wyroki na komunistów

Berlin. W Hamm (Westfalja) skazano za zdradę stanu wielu b. wybitnych działaczy komunistycznych na kary więzienia od 8 miesięcy do 2 lat.

Wilhelm rozczarowany

Amsterdam. Gdy byłego cesarza Wilhelma znanomiono z treścią testamentu politycznego Hindenburga, wyraził swoje rozczarowanie a następnie oświadczył, że Niemcy mogą swoją dawną świetność i potęgę odzyskać tylko pod Hohenzollernami.

ANTONI MARCZYŃSKI

Czarci jar

POWIEŚĆ

85)

Jak zahypnotyzowana podeszła do okna i spojrziała w dal, w dolinę, ku Borom. Z wszystkiego, co Rojek powiedział w swym długim monologu, utknęły jej najbardziej ostatnie zdania; wżarty się jej w duszę, bowiem dotyczyły tego, co miała najdroższego na świecie. Bory! Lepiej niż ktokolwiek znała swoje położenie trudne, niemal bez wyjścia, wobec niezrozumiałej oziębłości stryja Augusta, milionera skąpca, który zamiast dopomóc pupilce, jeszcze naraził ją na poważne straty przez nieuczciwe machinacje swojego sekretarza.

Niema wyjścia, — wyszeptala, całując wzrokiem kontury odległych budynków i ciemno szmaragdowe czupryny drzew w swoim parku... Lub raczej jest wyjście: przyjąć propozycję Rojkową. — Andrzej! — jęknęło serce...

Rojek stał obok, czekał, patrzył, domyślał się, jaką walkę Ewa stacza w duszy, i czatował na moment sposobny. Stał bez ruchu, kiedy głowa dziewczyny podniosła się dumnie. „To bunt, ostatnie podrygi”, kombinował. Stał spokojnie, kiedy rozmiłowanym wzrokiem wodziła po swoich Borach. „Minutka sentymentalizmu patriotycznego; nie damy ziemi, skąd nasz ród”, ironizował w myśli, obserwując wciąż bacznie swą ofiarę. Aż kiedy w kącikach ciemnych, podłużnych oczu dojrzał perełki łez, a w posmutniałej twarzyczce ową ponętną, drażniącą bezradność, słabość, rezygnację... uznał, iż nadeszła chwila działania.

Kocim ruchem przysunął się do Ewy, otoczył jej kibić prawą ręką, delikatnie, ostrożnie, zbliżył usta do niesfornego loku, wyciąkającego się z pod breczku, a drugą rękę wyciągnął ku oknu...

Polacy z Ameryki opuścili Kraj

Gdynia. W piątek o godz. 15-tej odpłynął do Ameryki statek „Kościszko”, zabierając na swym pokładzie 702 pasażerów, w tem cały szereg wybitnych osobistości, powracających ze Zjazdu Polaków z Zagranicy. M. in. odjechali cenzor Świetlik, Paweł Kurdziela, prof. Mierzwa, część dziennikarzy polskich ze Stanów Zjednoczonych. Poza to na pokładzie statku Kościszko odjechał z Gdyni do Kopenhagi b. kanclerz Rzeszy niemieckiej Scheideman z małżonką. Polskie statki, utrzymując stałą komunikację z Ameryką, nie notowały dotychczas takiej ilości pasażerów. Odjeżdżających dziś z Gdyni do Ameryki delegatów, którzy brali udział w II Zjeździe Polaków z Zagranicy żegnali na dworcu morskim komisarz rządu Sokół, dyr. departamentu morskowego w ministerstwie przemysłu i handlu Możdżeński oraz imieniem prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy marszałka Raczkiewicza dyr. Stefan Lenartowicz, m. S. Z. konsul Ripa, prezes Akademii Literatury Waclaw Sieroszewski, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń związków i miejscowej prasy oraz liczna publiczność.

Majątek Rintelena obłożony aresztem

Berlin. Z Wiednia donoszą: Dyrektor bezpieczeństwa w Styrii zarządził obłożenie aresztem majątku Rintelena. Areszt położono również na wille Rintelena w Wiedniu i na kapitałach jego, złożonych w bankach. Zarządzenie to wydane zostało jako środek zabezpieczenia szkód, wynikłych podczas zaburzeń 25 lipca br.

Gwałtowne trzęsienie ziemi

Londyn. Z Tokio donoszą, iż okręg Nagoya nawiedzony został gwałtownym trzęsieniem ziemi, które wywołało wśród ludności olbrzymią panikę. Według dotychczasowych wiadomości trzęsienie ziemi nie spowodowało liczniejszych ofiar w ludziach natomiast szkody materialne są znaczne. Wskutek obsunięcia się ziemi unieruchomiona została komunikacja kolejowa przez jeden z tunelów.

Syn króla angielskiego gościem Jugosławii

Londyn. Najmłodszy syn króla angielskiego ks. Jerzy odleciał samolotem przez Paryż, Strasburg i Monachjum do Jugosławii, gdzie szczęśliwie wylądował.

Fala strajków w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork. W całych Stanach Zjednoczonych panuje duże zaniepokojenie z powodu epidemji strajków. Istnieje obawa, że liczba strajkujących w przemyśle włókienniczym dojdzie wkrótce do 500 tys. robotników, którzy domagają się skrócenia czasu pracy i zwiększenia zarobków. Źródłem konfliktów robotniczych jest klauzula „zbiorowych umów“, zawieranych przez N. R. A.

— Bory! — wyszeptał. — Twoje Bory, Ewu. Nie dasz ich, prawda? —

Potrząsnęła głową przecząco, nieczuła na objawy tak poufałej serdeczności mężczyzny. O Borach tylko myślała, one jedynie istniały dla niej w tym momencie.

— I będą twoje zawsze!... jeżeli tylko zechcesz, ciągnął dalej stłumionym głosem, zaciskając nieznacznie opłot zaborczego ramienia. Ośmielała się zwolna, lub raczej ośmielała go jej bierność, apatia całkowita, do odrętwienia podobna, albo do stanu hipnozy. Niemniej jednak nie zapominał, że czarodziejską różdżkę stanowił jeden wyraz: Bory, i odmieniał go we wszystkich przypadkach.

— Tam się urodziłaś, prawda, kochanie? I rodzice twoi tam mieszkali, i dziady, przodkowie wszyscy.

Pomylił się trochę, bowiem przodkowie Ewy mieszkali w Rozłace, ale cóż znaczył ten drobiazg. Ewa z pewnością nie zrozumiała co do niej mówiono, ani nie czuła gorących ust, muskających jej skroń niepewnie. Otrząsnęła się dopiero wtedy, gdy zamiast Borów wyglądających z tej odległości jak miniaturka, ujrzała przed sobą twarz mężczyzny, i oczy błyszczące pożądaniem, i zdyszane usta zbliżające się powoli, lecz nieuchronnie, by spocząć na jej rozchylnych wargach. Szarpnęła się wtył, ale przytrzymała ją ramię, silne, gniotące smukłą kibić jak obręcz żelazna...

— Puścić!... proszę, — złagodziła rozkaz, bowiem znów stanęły jej w pamięci Bory, i fatalna świadomość, że tego potężnego sąsiada i wierzyiciela w interesie Borów nie należy sobie zrażać odpowiedzialnością, na jaką zasłużył. Więc tylko szamotała się w kleszczach jego objęć, i twarz kryła w dłoniach, na które spadł teraz gorący deszcz pocałunków. Ale kiedy oderwał jej rękę i dopadłszy wargami policzka, ust szukać zaczął, zbuntowała się nagie.



Kanclerz Hitler ze swym adjutantem, ministrem dr. Goebbelsem i ministrem Kerrl przeglądają w ogrodzie kanclerskim pierwsze wyniki plebiscytu.

Przebieg służby wojskowej kanclerza Hitlera

Z racji niedzielnego plebiscytu w Niemczech, który zatwierdził dokonane już połączenie przez kanclerza Hitlera stanowiska Prezydenta Rzeszy ze stanowiskiem kanclerza, wszystkie pisma niemieckie przepełnione były artykułami propagandowymi, mówiącymi o życiu i działalności wodza.

Między in. naczelny organ partji narodowo-socjalistycznej „Voelkischer Beobachter“ podał przebieg służby wojskowej kanclerza Hitlera.

Zacząła się ona 16 sierpnia 1914 r. Tuż po wybuchu wojny, dnia 3 sierpnia 1914 złożył Hitler podanie na imię króla bawarskiego Ludwika III, prosząc o zezwolenie na wstąpienie do wojska bawarskiego. Po kilku dniach nadeszła przychylna odpowiedź. Dnia 16 sierpnia wstąpił Hitler, jako ochotnik do 16 bawarskiego rezerwowego pułku piechoty, z którym wyszedł na front zachodni, gdzie brał udział — jak pisze „Voelkischer Beobachter“ — w 48 bitwach. W październiku 1916 roku został Hitler ciężko ranny. W marcu 1917 roku powrócił na front. Został dwukrotnie odznaczony żelaznym krzyżem, po raz pierwszy w grudniu 1914 r. i po raz drugi w sierpniu 1918. „Prosty żołnierz Adolf Hitler — pisze „V. B.“ — otrzymał krzyż żelazny I klasy.

Dnia 14 października 1918 r. wywodzą dalej urzędowi biografowie — Hitler uległ pod Montagne ciężkiemu zatruciu przez gazy. W szpitalu w Pasewalk w Niemczech przeleżał Hitler od 21 października do 13 listopada 1918 r. Tam też zastała go klęska Niemiec — pisze „V. B.“ — wywołana przez haniebną zdradę listopadową marksistów.

— Precz! — rzekła cicho, ale z miażdżącą stanowczością.

I wówczas to Rojek, przyzwyczajony do łatwych zwycięstw wśród niewiast lżejszego autorkamentu, pozwolił sobie na poufałość, po której oczekiwał kapitulacji opornego przeciwnika i „powszechnego rozbrojenia“...

Ewa Turno oniemiała ze zgrozy. Okrzyk świętego oburzenia na brytalną, ordynarną zaczepkę, i szloch obrażonej wstydlivosti dziewiczej uwiąził jej w krtani. Znieruchomiła na kilka sekund także i z tego powodu, że oszołomiła ją silnie ta pieszczoła, pospolita, chamska, lecz nowa zupełnie dla niej, innych pieszczoł prócz delikatnych pocałunków Andrzeja nieznałcej. Ale bardzo niedługo trwało to oszołomienie i tem gwałtowniejsza była reakcja, że owa krótkotrwała słabość, ocieżalność, bierność, przeraziła dziewczynę stokroć więcej, niż sam zuchwały czyn napastnika. Po raz pierwszy w swym życiu zrozumiała tę głęboką prawdę, że największe dla kobiety niebezpieczeństwo istnieje w niej samej, a to, co z zewnątrz zagraża, to tylko „okazje do grzechu“...

Rojek triumfował. Nie wypuszczając małej pierśi dziewczęcej z gniotącego pisku lapy i szorując ulewą pocałunków bładą, jak opłatek, twarzyczkę, ruszył powoli w głąb pokoju. Tak uszli razem dwa, trzy kroki... cztery. Jeszcze z dwa metry tylko dzieliły ich od otomany, na której Rafał Królik odsypiał niegdyś swoje studia porównawcze nad koniakiem i jarzębiakiem.

— Maleństwo słodkie, — zabelkotał, czując, iż bezwładne, wiotkie ciało sztywnieje mu szybko w objęciach, jakby się do gwałtownego oporu sposobilo. Przypomniałszy sobie na poczekaniu niezawodne lekarstwo, ciągnął dalej pospiesznie: Bory będą twoje zawsze... zawsze Ewu...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prof. Cosyns wylądował na granicy jugosłowiańsko-węgierskiej

Białogród. W sobotę o godz. 20.30 koło granicy jugosłowiańsko-węgiersko-austriackiej wylądował balon profesora Cosynsa. Przy lądowaniu okazali pomoc zarówno miejscowi wieśniacy jak i zaalarmowana żandarmerja. Prof. Cosyns i jego towarzysze Van der Elst spędzili noc u dyrektora miejscowej szkoły. Lotnicy byli poważnie wyczerpani długotrwałym lotem. Prof. Cosyns oświadczył przedstawicielom radja lublańskiego, że w czasie lotu osiągnął wysokość 16 km. oraz, że osiągnięte rezultaty uwieńczyły wyprawę całkowitem powodzeniem. Następnego dnia obaj uczestnicy lotu przystąpili do zdemontowania aparatu.

Bruksela. Wiadomość o szczęśliwym wylądowaniu balonu prof. Cosynsa wywołała tu wielką radość. Jak się okazało balon krążył dłuższy czas nad terytorjum Austrii, Węgier i Jugosławii nie mogąc wylądować z powodu źle działającego systemu przyrządów do lądowania. Lotnicy wyruszyli do Lublany. W Jugosławii obecni będą przy transporcie balonu na pociąg i wraz z nim powrócą do Brukseli. Tutaj dopiero aparaty będą zbadane a wówczas będzie można powiedzieć o wynikach tej trzeciej wyprawy do stratosfery.



Na obrazku widzimy balon przed wylądowaniem.

Olbrzymia powódź w Chinach

600 trupów, 60 000 osób bez schronienia.

Szanghai. Z powodu trzydniowego deszczu wylała rzeka Jalu i załamała miasto Antung. 600 osób zginęło w nurkach, 60 000 osób straciło dach na głowę. Pięć mostów zostało zerwanych. Szkodę obliczają na 5 milionów marek. W niedzielę załamały się dwie tany przez co nieszczęście zostało jeszcze powiększone. Kilka set budynków woda zniszczyła, 12 000 budynków stoi pod wodą. Dopiero w poniedziałek odnowiono komunikację.

Z literatury wojennej

Jerzy Godziemba-Sosnkowski: „Czerwone Wyłogi”
Woś.

Krepa, niska osobka Wosia znana była w całym dywizjonie. O wiecznie wesołej uśmiechniętej twarzy, ruchliwy, energiczny, bystry był wszędzie mile widziany dla swego humoru i niewyczerpanego zapasu kawałów i anegdot wszelkiego rodzaju. Gdy niepokazna figurka zwieszona ze szczytu wypchanego i opakowanego „boku”, umieszczonego na kościstym grzbiecie olbrzymiej mechatej kobyły, zwaną w szwadronie wielbłądem, miała szeregi, dając na swoje miejsce w drugim plutonie, ze wszystkich stron rozlegały się dzikie wrzaski:

— Woś, Woś — my chcemy Wosia!

Gdy krzyki nie skutkowały, i Woś, jakby nie słysząc, najspokojniej jechał dalej z wieczystym swoim uśmiechem, z któregośkolwiek plutonu wyrwał się jeden, doganiał go, szarpał za ramię i gwałtem zapraszał do spragnionego jego towarzystwa oddziału.

Bo nieoceniony ten chłopak był kaleką: był głuchy, jak pień.

Za dziecinnych swych czasów zdradzał szczenięszcze zamiłowanie do fabrykacji wszelkiego rodzaju bomb, min i innych pękających i hukających rzeczy. W skromnym dworku, u ojca, który był zarządcą dóbr jednego z arystokratów galicyjskich — jak tylko mały Woś przyjeżdżał ze szkół na święta — po całych dniach w pokojach i na podwórzu rozlegały się huki i eksplozje, którym towarzyszyły

Olsztyn, dnia 21 sierpnia 1934.
Kalendarz na środę: Symforjana i Tymoteusza.
Wschód słońca o godz. 4.30; zachód o godz. 18.49.

— **Nie kupować rowerów od nieznanomych!** W ostatnim czasie zaszło tu dużo wypadków kradzieży rowerów, które sprawcy sprzedawali drogą okrężną różnym osobom. Okoliczność ta daje nam pretekst do zwrócenia czytelnikom naszym uwagi na różne nieprzyjemności, jakich nabawić się mogą ci, którzy rowery kradzione odkupują, mimo, iż są tanie. Najpierw rower zwrócony być musi legalnemu właścicielowi, powtóre kupującemu grozi niebezpieczeństwo pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej za paserstwo. Zatem nie kupować nigdy rowerów od nieznanomych.

— **Reforma monetarna.** Obecnie żyjemy, o ile chodzi o środki płatnicze, w czasie przejściowym. Dlatego ta różnorodność monet. W przyszłości bite zostaną monety do 10 fenigów z brązu, monety 50 fenigowe i 1-markowe z niklu, 2 i 5 markówki ze srebra. Monety 50-fenigowe zostały już wybite wedle nowej reformy. Jedno i trzymarkówki wycofane zostaną z obiegu. Monety te jako i stare 5-cio markówki zostały już wywołane. Mennica pruska w Berlinie padła ofiarą nowo budującego się gmachu Banku Rzeszy. W najbliższym czasie utworzona zostanie nowa mennica, reszta mennic zawiesi swe czynności.

— **Ceny targowe.** Na targu dzisiejszym płacono za masło 1.20—1.35, za jaja 1.10, kaczki 2.80—3.50, gęsi 80 fen. funt., kurczęta 0.80—1.50, kury stare 1.60 do 3.00 sztuka, gołębie 50 fen. sztuka. Mięso wołowe 50—70, wieprzowe 80, cielęce 50—60, skopowe 75 fen. funt. Ryby: okonie 50, liny 60, węgorze 80, karasie 40 fen. funt. Warzywo: marchew 10, rzodkiewki i cebula 10 fen. wiązka, pomidory 30, kapusta modra 15, biała 10, włoska 10, ogórki 15—20 fen. funt, galarepa 5 i 10, kalafior 20—50 fen. główka. Jabłka 10—20, gruszki 20, śliwki 20—25 fen. funt. Jagody czarne 15, grzyby prawe 30, gąski 20 i 25 fen., rydze 40 fen. litr.

Z Mazur

— **Szczytno.** Ostatni targ na bydło i konie był bardzo dobrze obesłany. Płacono za konie 300—800 mk., za krowy 65—190 mk. wedle jakości. Kolejną wysłano 30 wagonów z tego 16 wagonów do Rzeszy 14 wagonów do Prus Wschodnich.

— **Jańsbork.** W Kurwiach zachorowało na 141 dzieci szkolnych, 55 na koklusz (Keuchhusten).

— **Ryn.** W czasie transportu z więzienia w Rylinie do stacji kolejowej w Styrlaku, uciekł więzień Emil Boroske pochodzący z Polski. Przed Styrlakiem B. wyskoczył z będącego w biegu pociągu i uciekł w stronę lasu kronowskiego. Towarzyszący mu urzędnicy podjęli natychmiast pościg nie zdołali go jednak ponownie aresztować.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Królewiec.** Otwarto tutaj w niedzielę Targi Wschodnie. Udział zwiedzających w tym dniu był nadzwyczaj wielki. Targi odwiedziło około 50.000 osób. W ubiegłym roku liczba zwiedzających Targi wynosiła w pierwszym dniu 30.000 osób.

— **Hawa.** Aresztowano tutaj służącą Swa która w czasie od października do czerwca była na posadzie w Berlinie gdzie okradła swych chlebobawców. Wartość skradzionych rzeczy przekracza 3000 marek.

wrzaski przerażonych domowników i brzęk wypadających szyb. Klucze od stodoł, śpichrza, stajni stałe rozsadał prochem kradzionym ojcu. Brał za to później baty porządne: za kradzież prochu, za zniszczone klucze, za rozbite szyby, za strach matki — i dalej swoje robił.

Dobrał się wreszcie kiedyś do gabinetu ojca i do otworzonego biurka.

Akurat była tam pełna szuflada naboji od dubeltówki i coś ze cztery funty prochu strzelniczego.

Tego było trzeba właśnie smarkaczowi.

Zechciał się przekonać, czy nabój wystrzeli, jak go uderzyć młotkiem. Nie wiele myśląc porwał stalowy przycisk z biurka i grzmotnął nim po nabojach.

Leżał potem trzy tygodnie w łóżku z osmaloną gębą — i wstał głuchotętnki.

W komisji werbunkowej, bacząc na jego kalectwo nie chcieli go przyjąć. Przedarł się aż do linii, dotarł do szwadronu i już żadna perswazja nie mogła go stamtąd wykurzyć.

Najgorzej było z komenda.

— Dwójkami w lewo, marsz! — Woś widzi jakiś ruch, ale narazie nie wie o co chodzi i najspokojniej wyjeżdża na prawo, łamiąc szyki i porządek.

W linii tyraljerskiej kule gwizdzą, granaty łomotają — aż dech zapiera — Woś uśmiecha się, prosi sąsiada o papierosa i dziwi się, że ten nie słyszy i nie odpowiada. Ogień staje się piekielny, — komenda:

— Padnij!

Wszyscy przyplaszczają się jak żaby do ziemi, Woś kroczy poważnie naprzód i pogwizduje aktualny kuplecik. Dopiero kamyczek, rzucony nań przez któregoś z kolegów przyprowadza go do porządku.

KRONIKA

— **Kiszpork.** W poniedziałek przed południem doniesiono policji, że morderca Max Lübeck, który w czasie napadu szalu zabił dwie osoby a dwie ciężko poranił znajduje się w szopie podmiejskiej. Policja, wzmocniona przez policję pomocniczą, udała się na wskazane miejsce. Przy otwieraniu drzwi padł strzał, który ugodził śmiertelnie Hermanna Euss'a. W czasie wzajemnego ostrzeliwania się zabity został również morderca. Miał on przy sobie karabin i 400 naboji. Aresztowano brata L., którego posadza się o współdziałanie z mordercą. Przypuszcza się, że napad szalu był udany a zbrodnie popelnione rozmyślnie.

— **Kiszpork.** Furman Ryszard Reinhold ztąd przejął zwózkę cegieł dla kolonij miejskich. W sobotę po południu posprzeczyl się z mistrzem ceglarskim Barczem gdy zażądał zatwierdzenia zwózki. B. liczył właśnie dachówki i nie chciał przerywać pracy. Pomiedzy oboma doszło do kłótni a następnie do bójk. 60-letni Bartsch ugodził Reinholda dwukrotnie nożem w prawe ramię a gdy pomimo tego R. na niego nacierał ugodził go poraz trzeci i to tak nieszczęśliwie, że wyłupał mu lewe oko. Poraniony odstawiony został do szpitalu.

KRONIKA Ziemi Malborskiej

— **Malbork.** Pożalowania godny wypadek zaszedł na szosie pod Sandhofem. Znajdujący się na wędrowce mechanik Henryk Kopf z Recklinghausen najechany został przez samochód i ciężko poraniony odstawić musiano go do szpitalu.

— **Sztum.** Pożalowania godny wypadek zaszedł w piątek wieczorem w jednej z klas szkoły tutejszej. Nauczycielka ćwiczyła z dziewczętami taniec ludowy. Nagle położyła się 12-letnia Edyta Metschke na ziemię. Przywołano lekarza, który stwierdził śmierć dziecka, które zmarło na udar serca. Nauczycielka winy nie ponosi.

KRONIKA Pogranicza

— **Schönfeld,** pow. złotowski. 18-letnia córka urzędnika K. z Schönfeld stała się ofiarą napadu nieznanymi opryszków. Gdy wymieniona jechała rowem do jeziora Wakunter, z krzaków przydrożnych wyskoczył nagle jakiś włóczęga, ściągnął dziewczynę z roweru, zawlókł do krzaków i dopuścił się na niej gwałtu. Następnie, zakneblowawszy swej ofierze usta, zwiął na jej rowerze w kierunku Piły. Władze podjęły za rozpustnikami energiczne śledztwo.

— **Fraustadt,** pow. człuchowski. Po 3-dniowej rozprawie zapadł wyrok przeciw 20 komunistom, o skarżonym o planowanie zamachu stanu, mocą którego 12 oskarżonych zostało uwolnionych, pozostałych ośmiu skazano na łączną karę 12 lat domu karnego. Koszta postępowania karnego ponoszą zasądzeni. Dwóch głównych oskarżonych zmarło przed rozprawą, dlatego wymiar kary był stosunkowo łagodny.

Z dalszych stron

— **Berlin.** Nie chciała być uratowana. Widocznie w celach samobójczych rzuciła się do kanału Teltowskiego w pobliżu mostu Krahniera 66-letnia Ninna B. z Berlina. Kobieta jednak umiała dobrze pływać i dzięki temu nie utonęła. Gdy strażacy chcieli ją wyciągnąć z wody, przeciwstawiła się temu energicznie. Ponieważ kobieta była prawdopodobnie umysłowo chora, przewieziono ją do lecznicy.

Odważny bardzo, obdarzony zimną krwią i zdolnością szybkiej orientacji, miał jedną ambicję: odznaczyć się w jakikolwiek sposób.

Nie było sposobności.

Skromna rola szeregowca, jaką sprawował w hierarchji wojskowej, mało dawała pola do popisów strategicznych. To też skarżył się i wzdychał biedny Woś.

— Gdyby choć kapralem zrobili! Jużbym pokazał, co potrafię.

W końcu dla niego, słuchacza filozofji, autora już wielu znanych i uznanych rozpraw — zielony sznurek kaprałski stał się marzeniem i celem zabiegów, które zdumiewały nieraz swoją odwagą, posuniętą do zuchwalstwa.

Wczesnym rankiem szwadron, który był w rezerwie, poderwano na nogi. Na gwałt siedlano konie i wyprowadzano na drogę. Plutony niewyspane i głodne ścigały z zagród, formowały się, łamały, ustawiały i znów psuły linję zle, że im nawet kawy spokojnie wychleptać nie dano. Woś, już oddawna na swoim miejscu, zawistnym okiem mierzył ogarniających niesforą kupę oficerów — i syczał przez zęby swą wieczną zwrotkę:

— Psiakrew, gdyby choć kapralem zostać. Pokazałbym tym ofermom. Baczność, to baczność, do cholery! Banda, nie wojsko! Lalusie, psłamać, żołnierze! Ty!

Tymczasem szwadron zwarł się, uszykował i ruszył z miejsca rysią.

— O, serwus — mruknął Woś — coś będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sdrawy gospodarcze

Zwiększenie wydobycia węgla

Katowice. Zarząd kopalni „Polska” w Małej Dąbrówce przystąpił do oczyszczania głębszych pokładów węglowych, które w swoim czasie zostały zalane wodą. Prace te potrwać około 2-tygodni, a po wykonaniu ich zarząd kopalni spodziewa się zwiększyć produkcję. Przepuszczalnie liczba robotników pracujących na kopalni zwiększy się do dwustu osób.

Porozumienie eksporterów pszenicy

Londyn. Międzynarodowy doradczy komitet zbożowy kontynuował dziś dyskusję nad sprawą po działu kontyngentów eksportowych na okres zbożowy 1934/35.

W obradach bierze również udział delegat Polski, p. Rościszewski, szef polskiej centrali zbożowej w Gdańsku.

Pesymizm, jaki panował dotychczas na konferencji co do ograniczenia na całym świecie spożycia pszenicy, ustąpił miejsca pewnemu optymizmowi, do którego przyczynił się częściowo delegat Polski p. Rościszewski. W przemówieniu swym zwrócił bowiem uwagę na możliwość zużycia pszenicy w postaci otrąb na paszę dla bydła. Brak paszy wskutek suszy jest bardzo możliwy. Sugestje delegata polskiego zostały przez radę przyjęte życzliwie.

Istnieje nadzieja, że ogólny kontyngent eksportowy pszenicy da się utrzymać zgodnie z propozycją prezydium rady na poziomie minimum 600 milionów buszli. Między krajami eksportującymi: Kanadą, Australią, Ameryką i Argentyną nastąpić miało porozumienie co do kontyngentów eksportowych dla Argentyny, które ustalić miano na blisko 160 milj. buszli. Umożliwione wogóle nie wchodzi w tym roku w grę jako eksporter pszenicy, i dlatego zgodziły się na minimalny kontyngent 10 milj. buszli, którego zresztą prawdopodobnie nie wypełnią.

Ujemne saldo niemieckiego bilansu handlowego

Berlin. Z ogłoszonego sprawozdania o handlu zagranicznym Niemiec za lipiec wynika, że obroty towarowe w tym okresie uległy niższe.

Ogólny przywóz wartości 363 milionów marek zmniejszył się pod względem wartości i ilości o przeszło 3 proc. W porównaniu z poprzednim miesiącem przedewszystkiem zmniejszył się import surowców o przeszło 10 proc. i przywóz gotowych fabrykatów o 3 proc. Jeszcze bardziej zmniejszył się import wełny, który spadł o 12,6 milionów w porównaniu z czerwcem.

Poza tem dość znacznemu spadkowi uległ przywóz skór. Natomiast stosunkowo znacznemu zwiększeniu uległ import artykułów spożywczych (o 11 proc.), przedewszystkiem pszenicy i owoców. Spadek przywozu do Niemiec dotknął przedewszystkiem kraje pozaeuropejskie.

Wartość wywozu wynosi 321 milionów marek, uległ więc 5procentowej niższe w porównaniu z poprzednim miesiącem. Największemu spadkowi uległy towary spożycia i fabrykaty.

Jak z powyższego zestawienia wynika, bilans handlowy zamknął się nadwyżką przywozu, wynoszącą 42 miliony marek. W lipcu ub. roku bilans ten był jeszcze czynny, przyczem nadwyżka wywozu nad przywozem wynosiła wówczas 25 milionów marek.

Rozmaitości

Anegdoty o Hindenburgu

Za pierwszej prezydentury feldmarszałka, prezesem gabinetu był socjalista Otto Braun, który wraz z gabinetem przyszedł do niego na audjencję. W toku rozmowy Braun powiedział: będzie interesować p. Prezydenta, że w Prusach wschodnich dzięki ustawie ochronnej — liczba łosi już się podwoiła. Hindenburg rozpoczął na ten temat bardzo ożywioną rozmowę. Po audjencji powiedział do szefa swojej kancelarii. Mówili mi, że ten Braun to rewolucjonista, fanatyk, wywrotowiec — a tymczasem to bardzo rozsądny człowiek i można z nim przyjemnie rozmawiać.

W majątku swoim Neudeck wstawał Hindenburg bardzo rano i przy pięknej pogodzie chodził na spacer w pole. Pewnego razu, gdy o godzinie 5-ej rano przechodził koło kartofliska spostrzegł kobietę, która kopała ziemniaki z wielkim pośpiechem. Tak mu się podobała ta pracowitość, że zawołał kobietę i dał jej pięć marek. Przy śniadaniu, gdy opowiadał swoje spotkanie, przerażony rządca zawiadomił go, że obdarował złodziejkę, która kradła dworskie kartofle.

Pies Hindenburga

Berlin. Zmarły prezydent Rzeszy, marszałek Hindenburg, posiadał od lat psa, który bardzo przywiązał się do marszałka i towarzyszył mu na każdym kroku.

Gdy prezydent zamknął na zawsze oczy, wierny pies nie dał się usunąć od łoża śmierci swego pana, wył żałośnie, nie przyjmował żadnego pożywienia i wreszcie zdechł przy tem łożu.

Jak bajka z tysiąca i jednej nocy

Niechaj nikomu się nie zdaje, że w naszym stuleciu niema bajek. Wystarczy przeczytać program uroczystości, jakie w przyszłym roku odbędą się w Londynie z okazji 25-lecia panowania króla angielskiego Jerzego V, ażeby odnieść wrażenie, że się wkroczyło w krainę bajek. W uroczystościach tych wezmą udział wszyscy książęta indyjscy. Książę Barody zatknę na swym turbanie sławny brylant „Gwiazdę Indyj”, maharadża Gwalioru przywdzieje sławny sznur pereł, długości 30 metrów, zaś Nizam Hajdarabadu ustroi się w tajemniczy kamień, który według prastarej legendy może być własnością jedynie najbogatszego człowieka świata, a każdemu innemu przyniesie nieszczęście. Brytyjska para królewska otrzyma od władców indyjskich prezenty w kamieniach drogocennych, wartości wielu milionów złotych. Maharadża Benarestu zabiera nawet swego fakira nadwornego, który pobłogosławi angielską parę królewską.

Piwowar kanadyjski na wolności

Toronto. Policja kanadyjska i amerykańska, posilkując się samolotami, ściga bandytów, którzy porwali przed kilku dniami niejakiego Labatta. Prasa tutejsza domaga się od władz energicznej akcji w celu zwalczania tego nowego rodzaju bandytyzmu w Kanadzie. W dniu wczorajszym policja dwukrotnie przeszczodziła bratu Labatta udać się na wyznaczone mu telefonicznie przez nieznaną osobników spotkanie.

W ostatniej chwili donoszą, iż Labatt został uwolniony przez bandytów.

Wydobyć z morza skarb złoty

wartości miliona funtów.

Z Londynu donoszą: W r. 1917 niemiecka łódź podwodna zatopiła w pobliżu północno-zachodniego wybrzeża Irlandji statek angielski „Laurentic”, na którym znajdowało się przewożone do Ameryki złoto w sztabach wartości 6 milionów funtów szterlingów. Admiralicji brytyjskiej w okresie od 1919 do 1934 r. udało się ze znajdującego się na dnie morskim statku wydobyć złoto na sumę 5 milionów funtów. Dalszych jednak usiłowań zaprzestano, bo kadłub statku wbił się z czasem zbyt głęboko w piasek dna morskiego i prace dookoła wydobywania reszty złota związane były z wielkim niebezpieczeństwem.

Obecnie prowadzone w największej tajemnicy 3-miesięczne prace, których na zasadzie specjalnej koncesji dokonała pewna prywatna firma nurków, dały pożądane rezultaty i pozostałe złoto wartości jednego miliona funtów zostało z dnia morskiego wydobyte.

Praca nurków była bardzo uciążliwa, albowiem musieli oni pracować na głębokości 120 stóp.

Ze statku, który prowadził tę akcję, złoto przeniesiono na statek transatlantyczny, zmierzający do Liverpoolu, a statąd przewieziono do Londynu, gdzie ulokowano je w skarbcu Banku Angielskiego.

Pierwszy w Anglii zbrojny napad rabunkowy, dokonany przez kobietę

Londyn był przed kilku dniami widownią pierwszego zbrojnego napadu rabunkowego, jaki popełniony został w Anglii przez kobietę. Ofiarą jego padł pewien jubiler londyński, nazwiskiem Coyne. Zabierał się on właśnie do zamknięcia sklepu koło godziny 6 wieczorem, gdy przed wystawą zatrzymało się luksusowe auto i z niego wysiadła młoda kobieta, elegancko ubrana i silnie umalowana. Weszła do sklepu i zwróciła się do jubilera, aby jej pokazał najdroższe brylanty, które chce nabyć. W chwili, gdy ten sięgał po etui, nieznajoma błyskawicznym ruchem skierowała przeciwko niemu rewolwer, nakazując mu nie ruszać się z miejsca. Mimo to kupiec rzucił się na nią, ale zanim zdolał ją dosięgnąć, bandytka zadała mu potężny cios w skroń żelazną sztabą, którą trzymała w ukryciu, owiniętą w gazetę. Nieszczęśliwy jubiler zachwiał się i padł na ziemię z zakrwawioną głową, podczas gdy rabuś w spodniach rzucił się do ucieczki, nie zdolawszy przywłaszczyć sobie żadnego klejnotu. Zanim na krzyki nieszczęśliwej ofiary zbiegli się przechodnie i zanim mogli interwenjować, strojna bandytka wskoczyła do swego samochodu i w ciągu kilku chwil znikła bez śladu.

Uśmiechnij się

— Widzisz tego eleganckiego pana? To jest człowiek, który zaczął swój interes dosłownie bez grosza.

— A teraz?

— Teraz ma 100 tysięcy.... długu.

Podobieństwo

W rodzinie Piekutowskich wielka uroczystość. Narodziny nowego Piekutoszczaka. Małemu bębnowi przygląda się cała famuła „in corpore”.

— Podobny kubek w kubek do dziadka — decyduje stryjenka Walerja.

— A tak — podchwytuje ciocia Petronela — jest nawet taki tysy, jak dziadek.

Kochane dzieci

- Skąd masz tyle czekolady, Jasiu?
- Znalazłem 5 marek i kupiłem sobie.
- A gdzie znalazłeś pieniądze?
- W tatusia spodniach.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Czwartek, dnia 23 sierpnia 1934.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.38 Gimnastyka. 7.05 Dziennik poranny. 6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poranna. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Meteor. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 koncert. 13.00 Dziennik połudn. 13.05 Audycja dla dzieci: 13.20 Muzyka popul. 14.00 Wiad. o eksporcie polskim. 14.05 Wiad. gospodarcze. 16.00 „Specjalny punkt widzenia” wesoła audycja muzyczna. 16.45 „Najnowsze przeboje” (płyty). 17.00 Skrzynka poczt. 17.15 Koncert z Krakowa. 18.00 „Biała firanka”, odczyt. 18.15 Słuchowisko ze Lwowa. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Program na dz. nast. 19.25 Program na dz. nast. 19.30 Muzyka taneczna. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Przegląd teatralny. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (tr. z Gdyni). 21.02 Wiad. rolnicze” odczyt. 21.12 Koncert. 22.00 „Jak trudno jest zrozumieć prawdę nauki”, odczyt. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiad. meteor. dla komun. lotn.

Królewiec.

6.20 Koncert z Berlina. 9.05 Aud. szkolna. 9.50 Aud. dla dzieci. 11.30 Płyty. 12.00 Koncert z Wystawy Radiowej w Berlinie. 16.00 Koncert. 17.50 Odczyt. 19.00 Opowiadania dla dzieci. 20.10 Koncert. 23.00 Muzyka nocna.

Handel i przemysł

Berliński targ na jajka.

Berlin, 20-go sierpnia

Niemieckie jajka: jajka do picia: specjalna klasa, ponad 65 gramów) 9,1/2—00,0 fen. klasa A (60 gr.) 900—00 fen. klasa B (55 gr.) 8,1/2—00,00 fen. klasa C (50 gr.) 8,00—00,0 fen. jajka świeże klasa A (60 gr.) 8,1/4 fenigów, klasa B (55 gr.) 7,1/2—0,00 fen. jajka małe wysortowane i brudne 7,1/4—000 fen.

W niedzielę dnia 26 sierpnia, o godz. 1.30 po południu odbędzie się w Wymoku w lasku p. Stinkowej

szkolna zabawa

na których wszystkich rodaków z bliska i daleka się zaprasza.

Wymarsz do lasku z boiska szkoły polskiej w Wymoku o godz. 1.30. W program zabawy wchodzi:

1. występy dramatyczne szkolnej
2. zawody gimnastyczne dla młodzieży
3. loteria fantowe
4. zabawa i różne niespodzianki.

Goście z Olsztyna i okolicy mają połączenie koleją.

Wyjazd z Olsztyna o godz. 11.57, pociąg jest w Stawigudzie o godzinie 12.24. Powrót: wyjazd z Stawigudzie 20.58, bilet niżkowy (Sanntagskarte). W obie strony 1.10 mk.

Rada Rodzicielska przy szkole polskiej w Wymoku.

Wydawca: Seweryn Pieniężny. Za redakcję i dział ogłoszeń odpowiada Seweryn Pieniężny. D. A. VII. 34. — 800.

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein

bestellt ab Monat September

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska“	1.30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von RM. Pf.

erhalten zu haben, bescheinigt

den, 1934

(Unterschrift d. einziehenden Beamten.)